

TOMASZ PAWELEC
Katowice

O „NOWEJ HISTORII” PO-PONOWOCZEŚNIE

Abstract

Tomasz Pawelec, *On the "New History" in a Post-postmodern Way.*

The discussed book takes microhistorical writings as a starting point for the author's considerations on ethical and epistemological problems of history. Ewa Domańska asks a vital question: what kind of historical knowledge and historical discourse do we need nowadays, entering the New Age? In this way the author is trying to move current metahistorical debate beyond the limits (in her opinion a bit outdated) of postmodern discourse. In her strivings to find the answer, the author discusses the latest trends in contemporary historiography (e.g. the impact of cultural anthropology, semiotics and post-modernism in general on historians). The author also looks at philosophical and methodological grounds for the creation of a new epistemological relation between a historian and his/her subjects (people from the past) which might be based on the idea of a dialogue and an encounter of equivalent partners.

Dekada lat dziewięćdziesiątych XX wieku oznaczała dla polskiego dziejopisarstwa niewątpliwie intensyfikację kontaktów z nauką historyczną krajów zachodnich. Rozwijać się zaczął proces przejmowania i adaptowania przez naszych historyków różnorodnych koncepcji teoretycznych oraz podejść badawczych trwale już rozwiniętych w ramach historiografii amerykańskiej, włoskiej, francuskiej czy angielskiej. Powodowało to więc wzrost zainteresowania dokonaniem naszych zagranicznych kolegów nie tylko w sensie konkretnohistorycznych studiów nad taką czy inną problematyką (w zasadzie istotną zwykle tylko dla określonej, konkretnej grupki specjalistów), ale również w wymiarze ogólniejszym, tj. teoretyczno-metodologicznych podstaw uprawianych przez nich modeli badania przeszłości. Bardzo nieliczne grono krajowych historyków historiografii, zajmujących się rozwojem nauki historycznej w wymiarze powszechnym, tylko z trudem jest w stanie odpowiedzieć na to narastające zapotrzebowanie. Z tej racji publikacja książki poświęconej mikrohistorii zasługuje na wnikliwą uwagę badaczy na serio zainteresowanych aktualnym stanem nauki historycznej. Pisarstwo mikrohistoryczne należy bowiem do najciekawszych zjawisk na mapie współczesnej historiografii. Nurt ten obrał sobie za przedmiot poznania „zwykłego człowieka” z jego banalnymi, a zarazem uniwersalnymi i przy tym tak wyraźnie zakorzenionymi w jego własnym doświadczeniu i kulturze problemami, radościami; właściwym mu doświadczaniem świata. Mikrohistoria „przemiana przypisy w książki”, stanowiąc jednocześnie niezwykle udaną (nakłady

rzędu dziesiątek i setek tysięcy egzemplarzy!) próbę odzyskania dla naukowego piśmiennictwa historycznego „zwykłego myślącego czytelnika” — w dodatku bez odwoływania się do narodowych („nacjonalistycznych”) sentymentów.

Tak mógłby brzmieć standardowy początek standardowego omówienia nowej metodologiczno-historiograficznej rozprawy, przybliżającej kolejny doniosły (aczkolwiek na razie mało polskiemu historykowi znany) nurt (paradygmat) badawczy, stanowiący znaczącą składową współczesnej „nowej historii”. Jednakże *Mikrohistorie* Ewy Domańskiej¹ zdecydowanie nie przypominają dzieła tego rodzaju. W paradoksalny sposób oferują znacznie mniej niż zdaje się zapowiadać tytuł (nie aspirują bowiem do przedstawienia całościowego, metodologicznego „portretu” pisarstwa mikrohistorycznego²) i zarazem o wiele więcej, będąc w istocie rzeczy próbą generalnej etyczno-epistemologicznej (właśnie w tej kolejności!) refleksji nad kondycją historyka i stanem profesji na przełomie epok oraz (ten wymiar książki autorka uznaje chyba za najbardziej doniosły) poszukiwaniem odpowiedzi na fundamentalne pytanie: jakiego rodzaju wiedzy/dyskursu o przeszłości (jeśli w ogóle) potrzebujemy i potrzebować będziemy wkraczając w świat Nowej Ery?

Od strony formalnej Autorka ujęła swoje wywody w trzy odrębne części:

- „Inspiracje” poświęcone naszkicowaniu procesów antropologizacji oraz tekstualizacji dziejopisarstwa końca XX wieku oraz pokazaniu prób „wyrwania” historii z „klatki kultury i języka” podejmowanych aktualnie przez niektórych metahistoryków;
- „Kategorie”, gdzie poszukuje ona nowej podstawy filozoficznej i metodologicznej dla wypowiedzania się na temat przeszłości, która miałaby zostać ufundowana na idei dialogu równorzędnych partnerów — jako nowej formie więzi epistemologicznej pomiędzy historykiem a postaciami z przeszłości;
- „Próby” stanowiące „ćwiczenie z krytyki pisarstwa historycznego”, rozumiane jako próba głębszego odczytania (w odwołaniu do ustaleń z poprzednich części) czterech wybranych prac — trzech rozpraw mikrohistorycznych (*Workers Revolt: The Great Cat Massacre of the Rue Saint-Séverin* Roberta Darntona, *The Return of Martin Guerre* Natalie Zemon-Davis, *Montaillou, wioska heretyków 1294–1324* Emmanuela Le Roy-Ladurie’go), a także dzieła reprezentującego nurt tzw. historii powieściowej: *Dead Certainties (Unwarranted Speculations)* Simona Schamy.

Zaabsorbowanie problematyką etyczną ujawnia już teza wyjściowa Domańskiej, która (jak wielu innych) utrzymuje, iż epoka nowożytna (nowoczesna) już się skończyła. Jej zdaniem postmodernizm (rozumiany jako kondycja kultury współczesnej) wyraża po prostu moment przejścia, stan zawieszenia pomiędzy epoką, której już nie ma, i tą, która dopiero ma nadejść. W tym sensie jest więc jedynie stanem negacji wiążącym się z kryzysem cywilizacji zachodniej — „... utratą sensu, zatraceniem *sacrum* [wyróżnienie w oryginale — T.P.], mitycznego charakteru ludzkiej egzystencji oraz rytualnego charakteru codziennych, «banalnych» zajęć” (s. 14). Jak zauważa Autorka:

¹ E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie: Poznań 1999, ss. 300.

² Aczkolwiek pod koniec ostatniej części książki odnajdujemy interesujący zbiór syntetycznych uwag odnośnie do „metodologii stosowanej” mikrohistoryków (s. 230–246).

... na płaszczyźnie badań naukowych w humanistyce spowodowało [to — T.P.] zarzucenie rozważań opartych na wartościach, takich jak sens i znaczenie. W konsekwencji także w dziedzinie badań historycznych doszło do rozwoju faktów i wartości. (s. 29)

Ewa Domańska, poszukując możliwości ich ponownego „sklejenia”, zwraca się w kierunku „nowej historii kultury” [„New Cultural History”], której wybitną gałęzią pozostaje pisarstwo mikrohistoryczne. Píše:

... oferowana przez jej praktyków wizja świata jest wizją świata pełnego szacunku i tolerancji dla odmienności innego człowieka; świata intymnego, pełnego uczuć i wartości, który oparty jest na wspólnotach ludzi podobnie czujących. I taka jest (...) przeszłość (i przyszłość), jakiej nam dzisiaj trzeba. (...) jest to wizja utopijna i idealistyczna, ale traktuję ją jako punkt dojścia, który pozwala snuć rozważania o możliwych drogach jego niemożliwego w istocie osiągnięcia. (...) taka wizja odgrywa bardziej rolę „przepowiedni” dotyczącej przyszłości niż perspektywy przeszłości. (...) Dlatego też rozważania nad historią określiłabym mianem „performatywnej filozofii historii”, która nie tylko mówi o „chcianej” przyszłości, ale także przez „akt mowy” ją współtworzy. (...) W tym sensie taka filozofia (wizja) nie tylko „jest”, lecz także — na zasadzie życzeniowej — działa, a jej siła sprawcza zasadza się na powracaniu, powtarzaniu i cytowaniu pewnych motywów, kategorii, metafor, symboli, które poprzez repetycję wchodzi w skład „horyzontu oczekiwania” danej kultury. (s. 21)

Jak widać, swoją refleksję nad pisarstwem mikrohistorycznym Autorka traktuje w pewnym sensie instrumentalnie, rozważania takie służyć mają bowiem wyeksplikowaniu określonego systemu wartości i apologii takiej postawy etycznej, o której Domańska sądzi, iż jest potrzebna współczesnemu człowiekowi (zwłaszcza zaś intelektualistom i humanistom). Wierzy, że stanie się ona remedium na ponowoczesny Sceptycyzm oraz Ironię. Patrząc w przeszłość (a raczej jej obraz) konstruowaną przez mikrohistoryków, Autorka w istocie rzeczy spogląda na „pasaż do Nowej Ery”, która stanie się odpowiedzią, jakiej przyszłość udzieli materializmowi, konsumpcjonizmowi oraz zwątpieniu epoki industrialnej (zob. s. 247–258).

Obecne na kartach *Mikrohistorii* szczególne sposoby odczytywania tekstów historyograficznych, dzięki którym Ewa Domańska może realizować swój program, wywodzą się przede wszystkim z dorobku narratywistycznej i postmodernistycznej refleksji meta-historycznej. Z tej racji pracę ową można również potraktować jako interesującą próbę zaprezentowania oraz praktycznej aplikacji aktualnie najbardziej „modnych” strategii oraz kategorii analizy dzieła historycznego — zwłaszcza takich, które odwołują się do jego „literackości”. Wprowadziwszy więc najpierw czytelnika w dzieje „zwrotu językowego” humanistyki zachodniej (a także jego „promieniowania” na sferę myśli meta-historycznej oraz na praktykę badawczą historyków), Autorka przedstawia główne tezy poetyki pisarstwa historycznego Haydena White’a. Postulaty tego „kłasyka” narratywizmu inspirują zwłaszcza jej rozważania nad *Powrotem Martina Guerre* (fabularyzowanym, jak pisze, w kategoriach tragedii), a także nad procesami fikcjonalizowania przeszłości demonstrowanymi przez S. Schamę w *Martwych pewnikach*.

Równie istotnym (a może nawet ważniejszym?) narzędziem interpretacyjnym — zwłaszcza przy analizach *Martwych pewników* i *Montaillou* — stała się dla E. Domańskiej koncepcja „sensytywizmu” Franklina Ankersmita, rozpatrywana przez nią jako wyraz

nowego etapu w rozwoju zachodniej myśli metahistorycznej — dążenia do „wyjścia poza narratywizm” w kierunku rozważań nad (po arystotelesowsku pojmany) doświadczeniem. Ankersmit (za nim zaś autorka *Mikrohistorii*) wydaje się wierzyć, że odwołanie się do tej kategorii (doświadczenie historyczne jako doświadczenie estetyczne w sensie przyjętym przez pragmatystów oraz tzw. doświadczenie nostalgiczne) daje niejaką nadzieję na „uwolnienie” poznawania przeszłości od „przemocy języka”, tj. tekstu i kultury. To właśnie na doświadczeniu, wzbogaconym zapożyczoną od Michaiła Bachtina teorią poznawania jako dialogu kultur oraz ideami Emmanuela Lévinasa, zasadza się koncepcja „spotkania w międzyświatach” — swoistej, budowanej przez wyobraźnię (?) „przestrzeni”, egzystencjalnie doświadczanej w analogiczny sposób przez podmioty rozdzielone przestrzenią, czasem i kulturą. Powołując się zatem na M. Bachtina, M. Bubera, V. Turnera i H.-G. Gadamera, Ewa Domańska pisze:

Jednostka próbuje odnaleźć siebie w „innym” (innym siebie, tubylcu, człowieku z przeszłości). Obcując z nim (...) dialogowo, odkrywa w nim swoje prawdziwe „ja”. Owo odnalezienie następuje dzięki spotkaniom z „innym”, które mają miejsce w sferze pomiędzy (...) czy w „sferze pozawerbalnej” (...). Spotkanie, które jest zdarzeniem, czasami jest tożsame z doznaniem uczucia wzniosłości, podczas którego człowiek doświadcza pewnego „ośniewania” i zdolny jest odkryć prawdę istotową. W takim przypadku jest to rodzaj komunikacji, który odnosi się do sytuacji granicznych. (...) W takim ujęciu „rozumienie” drugiego człowieka następuje nie na zasadzie empatii (...) (nie jest to możliwe, bo „inny jest inny”) ani też nie na zasadzie chłodnej, „obiektywnej” zewnętrznej analizy, ale poprzez dialog w owej sferze „pomiędzy”, kiedy człowiek jest pozbawiony narracji i istnieje poza kulturą, historią i czasem. Następuje fuzja horyzontów (...), a zadaniem badacza jest znalezienie w tej fuzji szczeliny, którą wymyka się kulturowo-historyczne uzależnienie. (s. 149–150)

Domańska jest przekonana, iż autorzy rozważanych przez nią mikrohistorii — Darn-ton w *Wielkiej masakrze kotów*, Zemon-Davis w *Powrocie Martina Guerre* i Le Roy-Ladurie w *Montaillou* — potrafią (we wskazanym wyżej sensie) odkrywać „nas” w „innych”. Dlatego właśnie obrała te prace za przedmiot analizy.

Mikrohistorie to książka wielowymiarowa i różnie może być odczytywana. Będąc śmiałą (w percepcji swej Autorki może nawet dramatyczną) próbą odnalezienia nowych podstaw etycznych i nowych narzędzi epistemologicznych dla obcowania z przeszłością³, jest zarazem (przez to przynależy do historii historiografii) przedstawieniem pewnych fundamentalnych trendów rozwojowych dziejopisarstwa ostatnich 30 lat XX wieku.

³ Rozmyślnie nie użyłem zwrotu poznawania przeszłości — nazbyt wiązałby się on z naukowym (tj. akademickim) dziejopisarstwem. Tymczasem E. Domańska *explicite* wyraża swój coraz bardziej narastający sceptycyzm wobec „historii jako dyscypliny” (naukowej): „... jakiego rodzaju wiedzy o przeszłości chcemy obecnie? Czy wiedzy naukowej? A może fantazmatycznej? Zastanawiam się także, czy Nowa Era w ogóle potrzebuje historii jako specyficznego podejścia do przeszłości? (...) Historia jest tylko jednym z możliwych, obok mitu i eposu podejść do przeszłości” (s. 252). Innymi słowy Autorka *Mikrohistorii* stawia mimochodem fundamentalne pytanie: czy fundowany na dziejopisarstwie sposób werbalizowania społeczno-subiektywnego doświadczenia przeszłości nadal pozostaje efektywny w świetle aktualnego stanu kultury? O historiografii jako manifestacji społecznego doświadczania świata zob. J. Pomorski, *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej*, [w:] *Świat historii*, red. W. Wrzosek, Wyd. UAM, Poznań 1998, s. 275–279.

W szczególności uwagę Domańskiej przyciągnął proces „przeziąkania” amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej nauki historycznej wpływami antropologii kulturowej i etnologii — koncepcjami np. Claude Lévi-Straussa, Marcela Maussa, Edwarda Evans-Pritcharda czy (po drugiej stronie Atlantyku) zwłaszcza Clifforda Geertza. Autorka wskazuje, w jaki sposób doprowadziło to do powstania szczególnego kierunku (czy może lepiej: wiązki kierunków?) w badaniach przeszłości, czyli wspomnianej już wyżej „nowej historii kultury” — na sposób antropologiczny ujmującej ową przeszłość jako „cudzoziemski kraj”, zaś historyka umiejscawiającej w roli „tłumacza” przekładającego kody i treści kultury minionej na teraźniejszą. Ukazując, w jaki sposób piarstwo mikrohistoryczne wyrasta z głównego „pnia” „New Cultural History” (za kluczową okoliczność uznaje kryzys historii w skali „makro” wywołany postmodernistycznym zakwestionowaniem dotychczasowych metanarracji w historiografii), Ewa Domańska pisze:

Jest to zatem historia doświadczeń, historia uczuć, prywatnych mikroświatów. Człowieka i jego losy poznajemy za pośrednictwem cases (przypadków), „miniatur” antropologicznych opowieści, które jak sonda pozwalają wniknąć w codzienną rzeczywistość. (s. 58)

Autorka podkreśla, iż mikrohistorycy badają przede wszystkim te elementy kultury, za pośrednictwem których dostępna jest ona zwyczajnym ludziom — „... rytuały, symbole, metafory, które pomagają odpowiedzieć na pytanie, jak i co ludzie myśleli, jaki był sens i znaczenie podejmowanych przez nich działań” (s. 243). To antropologiczne nastawienie powoduje „indywidualizację przedmiotu analizy” oraz „redukcję skali obserwacji”, zaś stosowany sposób opisu wzoruje się na tzw. „thick description” (opisie zagęszczonym) postulowanym przez C. Geertza. Domańska odnotowuje też istotne *novum* w operowaniu informacjami źródłowymi przez mikrohistoryków. Po pierwsze, stawiają oni źródłom nowe pytania — dotyczące zwykłych ludzkich doznań, uczuć, „codziennych” dylematów moralnych i egzystencjalnych. Po drugie, preferując dokumenty sądów duchownych oraz świeckich śmiało wprowadzają do dyskursu partie dialogowe (przycaczane bezpośrednio za utrwalonymi w protokołach zeznaniami danych osób) i osiągają przez to literacki efekt „opowieści”. Narracyjne nowatorstwo mikrohistoryków mocno przyciąga zresztą uwagę autorki opracowania: Domańska demonstuje na przykład, w jaki sposób subiektywizują oni komentarz dzieła historycznego, sytuując się w pozycji „podmiotu emocjonalnego” dyskursu (s. 231–232). Wskazując na odmienne od historiografii „modernistycznej” (czytaj: tradycyjno-naukowej) techniki narracyjne i zainteresowania badawcze mikrohistoryków, E. Domańska odnajduje ich prekursorów w historiografii doby romantyzmu. W ten sposób niejako mimochodem⁴ podważa utrwalony w historii historiografii statyczny obraz tzw. tradycyjnego dziejopisarstwa, które — idąc za metaforami tak skutecznie narzuconymi przez pierwsze pokolenia szkoły „Annales” — zwykło się opatrywać generalizującą i pejoratywną etykietką historii „zdarzeniowej”. Jej zdaniem, mamy tu do czynienia nie tyle (czy raczej nie do końca) z nowym zjawiskiem w historiografii, ile z pewnym „cyklicznym nawrotem” — Autorka sugeruje więc, iż takie

⁴ Bezpośrednio w tym momencie chodziło jej bowiem, jak się zdaje, tylko o wskazanie „legitymacji”, jaką dla obecności tego rodzaju piarstwa w łonie profesjonalnej nauki historycznej stanowi twórczość takich autorów jak Michelet, Macaulay, Carlyle czy Thierry.

ujęcie lepiej niż linearna metafora postępu czy rozwoju charakteryzuje proces przekształceń dziejopisarstwa.

Uwagę czytelnika *Mikrohistorii* zwraca szczególnie sposób poruszania się Ewy Domańskiej pomiędzy najróżnorodniejszymi, przywołanymi w tej książce, tradycjami intelektualnymi oraz strategiami analizy, a który przez samą autorkę żartobliwie nazwany został „intelektualnym kłusownictwem”, zaś bardziej już poważnie określony mianem „interpretacyjnego eklektyzmu”. W istocie rzeczy Domańska łączy i miesza ze sobą najróżniejsze wątki teoretyczne i nurty myślowe. Ta strategia jest jednym ze źródeł siły jej książki, albowiem dzięki temu praca uzyskuje niepowtarzalną wielowymiarowość w ujmowaniu omawianej z różnych perspektyw problematyki; właśnie to czyni *Mikrohistorie* pracą „... bardzo oryginalną i tak bogatą w prowokacyjne idee, że czytelnik nie może pozostać wobec niej obojętny”, jak napisał Hans Kellner⁵. Z drugiej jednak strony, taki sposób postępowania niesie ze sobą problemy. Oznacza bowiem łączenie ze sobą nie tylko pewnych (wydających się efektywnie „współgrać”) pojęć i narzędzi interpretacyjnych, ale również „ciągnących się za nimi” łańcuchów założeń i rozstrzygnięć epistemologicznych, ontologicznych, a nawet etycznych, które niekiedy mogą okazywać się zupełnie niewspółmierne albo sprzeczne. Dlatego otwarte pozostaje pytanie, czy ta swoista „technika intelektualnego kolażu”, którą posługuje się Domańska⁶, nie jest nieco ryzykowna? Zresztą ona sama uświadamia sobie chyba to niebezpieczeństwo, przyznając, iż takim postępowaniem „naraża się na ataki z wielu stron” (s. 24).

Wielowymiarowość prowadzonych na kartach *Mikrohistorii* analiz wiąże się z jeszcze innym problemem tej książki — wynikającym z doboru materiału empirycznego. Dlaczego obok „klasycznych” rozpraw mikrohistorycznych jako przedmiot analizy uwzględniono w pracy *Martwe pewniki* Schamy? „Historię powieściową” tylko to łączy z mikrohistorią, że obie są „produktami” doby postmodernizmu, oznaczającego (na terenie historii) zakwestionowanie dotychczasowych metod i założeń w badaniu przeszłości. Jeżeli więc rozpatrujemy pracę E. Domańskiej jako traktat o stopniowym rozpadaniu się fundamentów epistemologicznych klasycznej historiografii (np. koncepcji faktu, źródła itd.) — a jest to niewątpliwie jedna z płaszczyzn rozważań Autorki — to odnajdujemy logiczną rację wprowadzenia analizy dzieła reprezentującego „historię powieściową”, która w najbardziej śmiały sposób eksperymentuje z granicami historycznego poznania i przedstawiania. Na planie historiograficznym jednak jawi się to jako dysonans utrudniający dostrzeżenie swoistości mikrohistorii jako charakterystycznego dla przełomu epok sposobu penetrowania przeszłości.

Inną wartą namysłu sprawą jest dobór poddanych analizie mikrohistorii. Naturalnie, autorka w pełni zasadnie ujmuje rozważane przez siebie prace Darntona, Zemon-Davis i Le Roy-Ladurie’go jako należące do „klasycznych mikrohistorii”. Jednak „podglebie” teoretyczne tego kierunku badawczego jest dość złożone. Dlatego podejmując próbę zarysowania teoretyczno-metodologicznych „konturów” pisarstwa mikrohistorycznego, należałoby może jednak szerzej sięgnąć także do dokonań jego pierwotnych włoskich

⁵ Fragment recenzji wydawniczej zamieszczony na s. 4 okładki.

⁶ Kolaż jest jednym z wynalazków postmoderny, której dyskursowi, jak sama stwierdza, jej „... rozwój intelektualny i ta książka wiele zawdzięczają” (s. 11).

twórców. Za wyjątkiem przytaczanych nieraz w tekście pewnych wypowiedzi programowych Carlo Ginzburga, idee takich autorów jak Giovanni Levi, Edoardo Grendi czy Carlo Poni znajdują raczej pośrednie odzwierciedlenie na kartach pracy Domańskiej. Być może bezpośrednia analiza napisanych przez nich prac ujawniłaby, że to niekoniecznie (i nie wyłącznie) antropologia kulturowa inspirowała tych, związanych z lewicowymi kręgami politycznymi mikrohistoryków, ale również, na przykład, marksizm w „kulturowej” interpretacji Antonio Gramsciego⁷. Być może podobnie modyfikujący rezultat przyniosłoby uwzględnienie dorobku mikrohistorii niemieckiej, koncentrującej swoje dociekania na doświadczeniach i życiu ludzi w późniejszym chronologicznie okresie — początkach ery industrializacji oraz społeczeństwie epoki przemysłowej. Część wniosków wywiedzionych z analizy dzieł wybranych przez Ewę Domańską zapewne nie całkiem przystawałoby do takich prac — chociażby w kwestii bazy źródłowej typowego studium mikrohistorycznego⁸.

Można przypuszczać, iż lektura *Mikrohistorii* może być niejaką niespodzianką dla tzw. zawodowego historyka w Polsce. Raczej nie znajdzie on w niej zagadnień i pojęć, które byłby skłonny uznać za bliskie swoim własnym dylematom badawczym, ani nawet takich, które uważałby za „typowe” dla teoretyczno-metodologicznej książki w dziedzinie historii — w każdym razie w świetle doświadczenia, jakie mógł wynieść z lektury większości publikowanych w Polsce rozpraw z tego zakresu. Być może więc „nie trafi do niego” przesłanie tej rozprawy. Jest tak dlatego, że znajomość aktualnego stanu dyskusji nad bieżącą kondycją i dalszymi perspektywami historiografii, prowadzonej w środowiskach filozofów i teoretyków historii krajów Zachodu, jest w Polsce (poza wąskim kręgiem teoretyków historiografii) raczej nikła. W tym sensie praca E. Domańskiej jest wykładnikiem przemian, jakie przechodziła refleksja metodologiczna nad historią na świecie. Już dawno bowiem metodologia historii (a raczej metahistoria, jak w nawiązaniu do głośnego dzieła H. White’a zwykło się ją teraz określać) przestała być „służebnicą dziejopisarstwa” i wyodrębniła się w autonomiczną, wręcz samodzielną dziedzinę rozważań — praktyka badawcza historyków i jej efekty to przecież potencjalnie taki sam przedmiot badań i refleksji jak każda inna sfera ludzkiej działalności. W związku z tym rozpoczął się proces stopniowego „zlewania się” standardowych dociekań teoretyczno-metodologicznych z dotychczas niezależnie uprawianymi badaniami tzw. historii historiografii (jego początki to lata sześćdziesiąte na Zachodzie, przełom siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Polsce). Nowo powstająca dyscyplina początkowo uprawiana była na sposób „scjentystyczny” (w środowisku anglojęzycznym głównie w postaci tzw. „analitycznej filozofii historii”), zaś do kwestii najczęściej podejmowanych należały dociekania nad poszczególnymi procedurami badawczymi historii (wyjaśnianie, opis, uzasadnianie, interpretacja) i namysł nad podstawowymi kategoriami badania przeszłości

⁷ Jak to było w przypadku sławnego *Sera i robaków* Ginzburga. Por. J. Pomorski (red.), *W poszukiwaniu antropologicznego wymiaru historii: Aron Guriewicz i Carlo Ginzburg. Interpretacje*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.

⁸ Odnośnie mikrohistorii na gruncie niemieckim zob. H. Medick, *Mikrohistoria*, [w:] *Historia społeczna, historia codzienności, mikrohistoria*, red. W. Schultze, Volumen, Warszawa 1996 s. 58–77 oraz A. Lüdtke, *Materialność, rozkosz władzy i urok powierzchni. O perspektywach historii codzienności*, [w:] *ibidem*, s. 95–117. Tam też dalsza literatura.

(fakt historyczny, źródło itp.). Fundamentalną sprawą była też debata nad naukowym statusem dziejopisarstwa, które starano się ulokować jak najbliżej *social sciences*. *Linguistic turn* radykalnie zmienił optykę metahistoryków Zachodu. Zwrócono od tej pory uwagę na nienaukowy aspekt historiografii jako dziedziny *par excellence* humanistycznej, bliższej sztuce i literaturze aniżeli nauce w tradycyjnym rozumieniu, bardziej „tworzącej prawdy” aniżeli Prawdę odkrywającej. Dlatego metahistoryk lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, zamiast do naukoznawstwa i ogólnej metodologii nauk, coraz częściej odwoływać się zaczął do kulturoznawstwa, literaturoznawstwa, poetyki, teorii sztuki, semiologii, hermeneutyki czy psychologii przy dookreślaniu swojego przedmiotu poznania i formułowaniu pytań badawczych. *Mikrohistorie* mieszczą się w tej właśnie tradycji. Jawią się więc one niewątpliwie jako jedna z tych nielicznych jeszcze prac, które pioniersko starają się zastosować na polskim gruncie ten nowy, kulturoznawczy paradygmat w refleksji nad praktyką badawczą historyków. Dodatkowym zaś wkładem ich Autorki pozostaje odważna próba nadania etycznego wymiaru takim rozważaniom — wyrażająca Jej pragnienie wyprowadzenia teorii historii poza przyciasne już ramy dyskursu postmodernistycznego i rozmawiania o niej po-ponowocześnie.